

Dr Kevin E. Frederick, Waldensowie, wykład 9, Poruszeni przez Ducha, zarazę i hugenotów

© 2024 Kevin Frederick i Ted Hildebrandt

To jest dr Kevin Frederick i jego wykład na temat historii Waldensów. To sesja 9, Poruszani przez Ducha, zarazę i hugenotów.

To dzisiejsze kazanie nosi tytuł Poruszani przez Ducha.

Nasz tekst wersetowy na kazanie to 2 Piotra 1, wersety 16 do 21. Nie poszliśmy bowiem za zręczniami wymyślonymi mitami, kiedy wam została objawiona moc i przyjdzie naszego Pana Jezusa Chrystusa, ale byliśmy naocznymi świadkami jego wielkości. Otrzymał bowiem cześć i chwałę od Boga Ojca, gdy głos do niego został przekazany przez majestatyczną chwałę, mówiąc: Ten jest mój syn, mój umiłowany, w którym mam upodobanie.

Usłyszeliśmy ten głos z nieba, gdy byliśmy z nim na świętej górze. Mamy więc prorockie przesłanie bardziej w pełni potwierdzone. Dobrze zrobicie, jeśli będziecie zwracać na to uwagę jak na lampę świecącą w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wejdzie w waszych sercach.

Przed wszystkim musisz zrozumieć, że żadne proroctwo Pisma Świętego nie jest kwestią własnej interpretacji, ponieważ żadne proroctwo nigdy nie przyszło z woli człowieka, ale mężczyźni i kobiety poruszeni Duchem Świętym mówili od Boga. To jest słowo Pana. Bogu niech będą dzięki.

Edykt emancypacyjny społeczności waldensów w Alpach Kotyjskich został wydany przez księcia Sabaudii, zwanego także królem Sardynii, Carlosa Alberta, 17 lutego 1848 r. Edykt ten przyznał waldensom wolność wyznania po prawie 700 latach ucisku politycznego, religijnego i ekonomicznego, wraz z licznymi kampaniami niszczenia, tortur i śmierci. Od początku XIII wieku do połowy XIX wieku miało miejsce 33 osobnych kampanii prześladowań skierowanych przeciwko waldensom, albo przez Kościół rzymskokatolicki, króla Francji, albo księcia Sabaudii.

Przy różnych okazjach wszystkie trzy te moce działały wspólnie, aby całkowicie zniszczyć lub spróbować zniszczyć istnienie wspólnot waldensów i unicestwić każdego wierzącego waldensa we Francji i Włoszech. Ich przetrwanie i triumf wytrwałości jako wspólnoty wiary to to, co przeżywamy dzisiaj jako świadectwo mocy wiary. Świętujemy zaciekle poświęcenie tych, naszych ludzi, słowu Bożemu i rozprzestrzenianiu ewangelii Jezusa Chrystusa w Europie Środkowej na długo przed tym, zanim Reformacja została kiedykolwiek pomyślana.

Przygotowując się do tego dnia, czytałem dużo o waldensach i hugenotach. Na okładce naszego biuletynu można zauważyć hugenocki krzyż. Kilka miesięcy temu zacząłem pytać, jaki jest związek między waldensami a hugenotami i dlaczego hugenocki krzyż był przyjętym symbolem waldensów. Nie ma na to prostej odpowiedzi, ani pytanie to nigdy nie jest bezpośrednio poruszane.

Jednakże przegląd historii waldensów i bezpośrednich powiązań, jakie mieli z hugenotami, dostarczy nam odpowiedzi na to pytanie. Postanowiłem połączyć odpowiedzi z tekstem z 1 Listu Piotra, który został przeczytany przed chwilą, z kilku powodów. List ten został napisany przez apostoła Piotra i odnosi się do oskarżeń wysuwanych przeciwko niemu jako fałszywemu nauczycielowi ewangelii.

Waldensowie, ze względu na ich wiarę w XII wiek w poznanie i głoszenie słowa Bożego, zostali oskarżeni o herezję przez Kościół rzymskokatolicki. Piotr wskazuje nie na własną interpretację wydarzeń, ale na chwałę Boga objawioną w przemienieniu Jezusa Chrystusa na szczycie góry. Waldensowie skupili się na oświeconym obrazie Chrystusa jako centralnym punkcie Pisma Świętego na długo przed tym, jak Kościół rzymskokatolicki potwierdził ten nacisk, i byli bardzo jasni w identyfikowaniu Chrystusa jako jedynej głowy Kościoła.

Byli też ludźmi gór z Alp Kotyjskich, a góry, ukrywanie się w nich i walka z nimi odegrały kluczową rolę w ich przetrwaniu. Tutaj, w tym liście, Piotr zastanawia się nad znaczeniem tego tekstu i wydarzenia w autorytecie w jego życiu. Argument, nad którym Piotr zastanawia się lub który konstruuje i na który wskazuje w tym tekście, jest taki, że fałszywi nauczyciele twierdzą, że potrafią interpretować proroctwa biblijne, podczas gdy prawdziwi nauczyciele i naśladowcy Chrystusa nie mówią własnymi słowami, ale po prostu skupiają się na głoszeniu słowa Bożego.

To właśnie jest główny cel waldensów Barba, którzy głosili w parach w całej średniowiecznej Europie. Piotr podkreśla to skupienie na głoszeniu, używając metafory lampy świecącej w ciemnym miejscu, aż, jak mówi, wszędzie dzień i gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach. Brzmi to znajomo dla każdego waldensa, który zna odwieczne motto, *Lux Lucet in Tenebris*, gdzie światło świeci w ciemności.

Ten fragment stanowi dla nas doskonałe ramy do zbadania historii waldensów. Przegląd historii waldensów w pierwszych dekadach ich istnienia ujawnia, że głównym powodem, dla którego Kościół rzymskokatolicki początkowo prześladował waldensów, było przede wszystkim to, że zapamiętywali całe fragmenty ewangelii i głosili słowo Boże na ulicach bez żadnego oficjalnego zatwierdzenia ze strony kościoła. Podróżowali również w dwuosobowych zespołach, głosząc ewangelię ludziom w całej Europie.

A w ciągu niecałych stu lat w Europie było ponad 800 000 chrześcijan, którzy nazywali siebie waldensami. Od południowo-środkowej Francji przez północne Włochy po

Niemcy i części Europy Środkowej wpływ waldensów był szeroko rozpowszechniony i bardzo atrakcyjny. Misyjny wpływ waldensów we Francji rozszerzył swój zasięg na Prowansję, Langwedocję, Delfinat, Lyon i Avernoes .

W XIV i XV wieku reakcja Kościoła rzymskokatolickiego zaostrzyła się i podjęto wiele prób zniszczenia wiary waldensów. Została ona napiętnowana jako heretycka z powodu odrzucenia autorytetu Kościoła rzymskiego, a jej wyznawcy byli ścigani i zmuszani do wyrzeczenia się wiary i powrotu do Kościoła rzymskiego lub stanięcia w obliczu egzekucji. Seria francuskich królów egzekwowała nietolerancyjne stanowisko Kościoła i dążyła do otwartego zniszczenia francuskich waldensów w XV i XVI wieku.

W dekadach po reformacji protestanckiej, osłabiając wpływy Kościoła Waldensów we wszystkich, z wyjątkiem francuskiej strony Alp Kocyjskich. Ale w większości centralnej i południowej Francji nasiona reformowanego myślenia teologicznego leżały uśpione, ale gotowe do ponownego wzrostu. Wraz z wpływem Jana Kalwina i ruchem Kościoła reformowanego zapoczątkowanym w Genewie i całej Szwajcarii, wpływ eksplodował w większości Francji wraz z ustanowieniem francuskich kalwinistów, którzy byli znani jako hugenoci.

W 1559 roku we Francji było 70 kościołów hugenotów, a zaledwie trzy lata później było ich 2000. Ponieważ paralele w wierze i teologii ruchu reformowanego i Kościoła waldensów były tak podobne, większość waldensów, którzy zeszli do podziemia we Francji podczas prześladowań przez wojska królewskie dekady wcześniej, teraz ujawniła się jako hugenoci. Na początku lat 70. XVII wieku we Francji było ponad dwa miliony hugenotów, a ich wpływ stanowił poważne zagrożenie dla władzy królewskiej i autorytetu.

Istnieje wiele podobieństw między waldensami a hugenotami, a także wiele różnic wartych odnotowania. Teologiczne wierzenia obu tradycji miały wiele podobieństw. W rzeczywistości, ponieważ wyznawanie wiary waldensów istniało w XII wieku, wiele głównych punktów teologicznych i praktyk skonstruowanych w Reformacji ma podobieństwa do istniejącego wcześniej ruchu waldensów, w tym autorytet Pisma Świętego, dwa sakramenty, panowanie Jezusa Chrystusa jako głowy kościoła, prostota życia i oddanie wynikające z relacji między uczniami Jezusa i jego naukami.

Waldensowie pastory odgrywali dominującą rolę we wspólnocie wiary, podobnie jak pastory hugenoci. Obie grupy korzystały z Biblii przetłumaczonej na język francuski, autoryzowanej przez waldensów w czasach reformacji i napisanej przez Roberta Olivetana, kuzyna Jana Kalwina. Obie grupy kładły nacisk na kapłaństwo wszystkich wierzących i uczyły swoje dzieci czytać i pisać, aby mogły samodzielnie studiować Biblię.

Istniały jednak pewne istotne różnice między tymi dwiema grupami. Hugenoci przyciągnęli wielu szlachciców i klasę średnią we Francji, z dala od Kościoła

rymskokatolickiego, podczas gdy gospodarka rolna Alp Kotyjskich oznaczała, że chociaż większość waldensów potrafiła czytać i pisać, mieli bardzo ograniczony dostęp do bogactwa. W rzeczywistości ich ojczyzna była określana jako getto ekonomiczne.

Waldensowie byli zorganizowani w swoim rządzie w typie prezbiteriańskiego rządu łącznikowego, zbierając się co roku na synodach, na których każdy z kościołów był reprezentowany przez pastorów i starszych. Kościoły hugenockie były bardziej kongregacionalnie oparte na swoim autorytecie i chociaż synody kościołów hugenockich spotykały się co trzy lata, większość decyzji była podejmowana lokalnie przez każdy autonomiczny kościół. Jako monarchia wyznania rzymskokatolickiego, większość francuskich królów z połowy do końca XVI i XVII wieku postrzegała kościoły hugenockie jako główne religijne i ekonomiczne zagrożenie dla monarchii i kościoła.

Ponieważ społeczności waldensów były celem ucisku i eksterminacji na długo przed reformacją, francuski kościół hugenotów w tym okresie był często celem eksterminacji przez królów Francji. W 1572 r. wydarzenie znane jako masakra w dniu św. Bartłomieja zapoczątkowało falę przemocy wobec dwóch milionów francuskich hugenotów. W rezultacie zginęły tysiące osób, a nakaz nawrócenia się na katolicyzm lub poniesienia śmierci był nieunikniony.

Później, wraz z intronizacją Henryka IV jako króla Francji pod koniec XVI wieku, który sam był hugenotą, zanim został królem, hugenoci weszli w okres, w którym byli tolerowani. Jednak po zamordowaniu Henryka IV i dojściu do władzy kardynała Richelieu w latach 1620–1640, ograniczenia wobec hugenotów we Francji uznały Alpy Kotyjskie za drogę inwazji. Przepraszam.

Pozwólcie mi wrócić tam. W tym czasie król Francji Ludwik XII widział Alpy Kotyjskie jako drogę inwazji, jako sposób na rozszerzenie Imperium Francuskiego o regiony Alp i Piemontu we Włoszech pod jego kontrolą. Wysłał tysiące żołnierzy do włoskiej doliny Cesena, którzy zajęli Pinerolo i Doliny Waldensów, wymagając od mieszkańców, aby zapewnili zakwaterowanie żołnierzom.

Ale wraz z armią przyszły szczury i dżuma dymienicza, które zniszczyły ponad połowę populacji waldensów w dolinach, w tym czternastu z szesnastu waldensowskich ministrów. Miało to miejsce w latach trzydziestych XVII wieku. Waldensowie dołączyli do reformacji w Chanforan w 1532 roku.

Zaczęli od grupy pastorów przeszkolonych w Genewie i przez następne pół wieku rekrutowali i utrzymywali pastorów waldensów z ludności zamieszkującej doliny. Do czasu wybuchu zarazy językiem używanym podczas nabożeństw był włoski lub patois. Jednak wraz z nagłą utratą wszystkich pastorów przeszkolonych w seminariach, oprócz dwóch, w czasie zarazy nie było nikogo, do kogo można by się zwrócić po nowych pastorów, poza Genewą i francuskimi hugenotami.

Dwunastu nowych duchownych zostało zapewnionych przez Genewę, która wysłała hugenotów, aby ich poprowadzili, a francuski był językiem mówionym podczas kazań i nabożeństw. Od 1630 r. nabożeństwa były prowadzone po francusku, ustanawiając tradycję, która trwała w dolinach aż do XIX wieku. Co ciekawe, kazania w tej kongregacji były regularnie wygłaszane po francusku aż do lat 20. XX wieku.

Według Prescottta Stevensa w jego książce *The Waldensian Story*, nawet w dzisiejszych dolinach kazania są wygłaszane po włosku, a hymny śpiewane po francusku. Jednym ze znaczących rezultatów Emancypacji z 1848 r. była decyzja kościołów waldensów o ewangelizacji ludzi mieszkających w regionie wokół nich. Teraz, będąc tam we Włoszech przez kilka lat, wiem, że mają nowy śpiewnik i śpiewają wszystko po włosku.

Ich pierwsza nowa kongregacja poza dolinami znajdowała się w Turynie, a pastorycy zgodzili się, że muszą głosić w języku ludu, który dla osób niebędących waldensami był włoski. Od tego momentu kościół zaczął wysyłać pastory do Toskanii, aby nauczyli się włoskiego na tyle dobrze, aby móc głosić kazania, ale okazało się to dużym wyzwaniem. Dlatego kazania w wielu kościołach waldensów we Włoszech są wygłaszane po włosku, a nie po francusku.

Być może zauważyłeś, że w tym sanktuarium nie ma tradycyjnego krzyża. Dzieje się tak, ponieważ od czasu powstania budynków kościelnych w społecznościach waldensów, wszelka symbolika używana przez Kościół rzymskokatolicki w czasie nabożeństw była otwarcie odrzucana przez waldensów jako ostentacyjny pokaz i odwracanie uwagi od przesłania ewangelii. Krzyż hugenocki został przyjęty jako jedyny prawowity symbol zmartwychwstania przez waldensów od czasu po zarazie pod przewodnictwem pastory hugenockich.

W rzeczywistości przez setki lat jedyną biżuterią, jaką mogły nosić kobiety waldensów, poza obrączką ślubną, był krzyż hugenocki. Nadejście panowania Ludwika XIV, nazywanego przez wielu we Francji Królem Słońce, było nadejściem okresu wielkiej ciemności zarówno dla hugenotów, jak i waldensów. W 1685 r. wszystkie przywileje tolerancji religijnej wobec hugenotów zostały cofnięte, a przeciwko hugenotom przeprowadzono masową kampanię eksterminacji, która doprowadziła do zniszczenia setek kościołów, śmierci wielu dziesiątek tysięcy hugenotów i wygnania setek tysięcy francuskich hugenotów do wielu krajów w Europie i obu Amerykach.

Zaledwie dwa lata później król skupił swoją uwagę na Dolinie Waldensów, starając się raz na zawsze pozbyć się ich wpływu. Spowodowało to śmierć setek waldensów w dolinach, spalenie kościołów, szkół i domów oraz wygnanie około 3000 pozostałych waldensów do Genewy pod przewodnictwem Henriego Arnaulta. Podczas pobytu w Genewie Arnault i wielu jego zwolenników nawiązało kontakt z hugenotami i

wspólnie przygotowywali się do kontrataku w Alpach Kotyjskich zwanego Glorious Return w 1689 roku.

Wytrwałość waldensów i hugenotów w tych dniach zaowocowała powrotem do dolin resztek osadników, którzy stali się przodkami każdego z waldensów obecnych w tym pokoju i którzy dorastali w tym kościele. Ponownie, w Liście Piotra, on sam, autor Listu, jak właśnie przeczytaliśmy, a prawa ręka naszego Pana Jezusa Chrystusa pisze słowa prawdy, które brzmią w sercach każdego waldensa. Mamy więc to prorocze przesłanie w pełni potwierdzone.

Dobrze zrobicie, jeśli będziecie na to zwracać uwagę jak na lampę świecącą w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wejdzie w waszych sercach. Waldensowie i hugenoci wiedzieli, tak jak sam Piotr, że słowo Boże, wraz z naszym świadectwem o tym słowie, jest światłem świecącym w ciemnych miejscach tego świata. I to była buntownicza wiara i świadectwo oparte na prawdzie i przelaniu krwi naszych duchowych przodków, którzy sami służyli jako żywi świadkowie nadziei nawet w obliczu silnych prześladowań, które podnosimy w tym dniu w świętowaniu i uwielbieniu.

I tak jak oni, wskazujemy poza siebie i nasze próby, które błędą w porównaniu z drugim przyjściem Chrystusa, który pozostaje gwiazdą poranną wschodzącą w naszych sercach. Tak więc pamiętamy słowa Marcina Lutra z czasów Reformacji, który powiedział, że wszyscy jesteśmy waldensami, nie wiedząc o tym. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Amen. To jest dr Kevin Frederick w swoim wykładzie o historii waldensów. To sesja numer dziewięć, Poruszani przez Ducha, zarazę i hugenotów.